

KILKA SŁÓW O PAWLE Z TARSU - APOSTOLE NARODÓW

Paweł z Tarsu to jedna z tych postaci w dziejach ludzkości, które wpłynęły na zmianę biegu historii. Świat, jaki zastali i jaki pozostawili po sobie – to dwa różne światy. Jeżeli Bóg przemówił przez Jezusa z Nazaretu, odsłaniając przed ludzkością prawdę o sobie, to apostoł Paweł, jak nikt inny, ogłosił ją ówczesnemu światu i głosi ją nadal przez swe listy. Jak niezwykła musi być siła tych listów, zawartych w nich myśli, skoro wystarczyło trzynastu listów, aby na trwałe wpłynąć na świadomość religijną pokoleń.



Wielkość Pawła z Tarsu polega najpierw na tym, że zajął wcześniej postawę diametralnie odmienną względem Jezusa z Nazaretu – był Jego zagorzałym przeciwnikiem. Zaciekle prześladowca Kościoła staje się nagle jego zagorzałym zwolennikiem. Jego racje cechowała ogromna siła perswazji, ponieważ znał doskonale racje drugiej strony – sam ich „doświadczył” wcześniej na sobie. Umiał wznieść się ponad swój wcześniejszy świat i poddać go całkowitej rewizji. O Pawle z Tarsu można śmiało powiedzieć, że był rewolucjonistą w spojrzeniu na relacje międzyludzkie.

W czasach, kiedy świat był głęboko podzielony na Greków i barbarzyńców, Rzymian i poddanych, Żydów i pogan, wolnych i niewolników, nie wspominając innych podziałów społecznych, on głosił równość wszystkich ludzi względem siebie. Pisze o tym w Liście do Galatów: „Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem, wolnym a niewolnikiem, mężczyzną a kobietą – w Chrystusie jesteście wszyscy kimś jednym” (3, 28). Nie wzywał jednak do krwawej rewolucji, ale zachęcał do odmiany wzajemnych relacji przez braterskie traktowanie siebie nawzajem.

To głęboko braterskie podejście do każdego człowieka, wypływające ze świadomości równości wszystkich względem Boga, naszego Ojca, pozwoliło mu zerwać z ograniczeniami żydowskiej religii i wyjść śmiało do ludzi, którymi jego rodacy często pogardzali jako nieczystymi. Żydzi liczyli na to, że poganie najpierw się nawrócą i przyjdą do nich, prosząc o możliwość przystania do prawdziwego Boga. Apostoł Paweł nie czekał na to – wyszedł jako pierwszy do pogan i zjednywał ich dla Boga. Od chwili jego wystąpienia zaczął się regres w pozyskiwaniu przez żydowską synagogę pogan.

Człowiek tak dynamiczny był jednocześnie niezwykle wrażliwy i czuły. Kiedy wstawia się za zbiegłym niewolnikiem u jego pana, prosi nie tylko o to, aby oszczędził mu okrutnej kary, ale także, aby przyjął go do domu – już nie jako niewolnika, lecz brata w Chrystusie (Flm 12-16). W każdym człowieku, niezależnie od tego, kim był i jak żył, widział brata, którego swą miłością pragnął przyprowadzić do Boga. Skąd się biorą tacy ludzie? Skąd czerpią siłę? Jak sam pisze o sobie: z głębokiego zjednoczenia z Bogiem (Ga 2, 19-20). Trwanie w Bogu, który jest miłością daje siłę do tego, aby każdego uważać za brata czy siostrę i w relacjach względem nich kierować się ich dobrem. Oto chrześcijański ideał, który tak często po św. Pawle bywał wypaczony, a który stanowi prawdziwe oblicze Boga w świecie.